

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 17 sierpnia 2016 roku Sąd Rejonowy w Częstochowie w sprawie VIII GC 670/16 oddalił powództwo D. G. i Ł. O. przeciwko pozwanemu (...) Spółce Akcyjnej w W. i orzekł o kosztach postępowania.

Sąd Rejonowy wskazał, że dnia 11 grudnia 2015 roku doszło od kolizji drogowej z udziałem samochodu osobowego marki F. (...) o nr rej. (...) stanowiącego własność J. Ż. z samochodem posiadającym ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej, na podstawie umowy zawartej z pozwanym (...) Spółki Akcyjnej w W.. Po zdarzeniu poszkodowany zgłosił szkodę pozwanemu, który zarejestrował ją pod numerem (...). Zakład uznał swoją odpowiedzialność z tytułu szkody i przeprowadził postępowanie likwidacyjne. Na podstawie oględzin sporządzono kalkulację. Wysokość szkody ustalono na kwotę 5 647,59 złotych.. W kalkulacji naprawy pozwany wskazał, że w przypadku zainteresowania wskazaniem warsztatu, który zrealizuje naprawę za ustaloną kwotę lub w sytuacji braku dostępności części z zastosowaniem rabatu, należy się z nim skontaktować. Poszkodowany nie kontaktował się z pozwanym i naprawił pojazd we własnym zakresie.

Poszkodowany nie zgadzał się z wysokością wypłaconego odszkodowanie i w dniu 20 stycznia 2016 roku zawarł z powodami umowę przelewu wierzytelności na mocy, której przeniósł na nich roszczenie dotyczące naprawienia szkody. Powodowie zlecieli wykonanie kosztorysu z którego wynikało, że wysokość szkody wynosi 9 607,37 złotych brutto. Powodowie z tytułu wykonania kosztorysu wystawili na rzecz poszkodowanego J. Ż. fakturę VAT nr (...) na kwotę 250 złotych brutto.

Pismem z dnia 27 stycznia 2016 roku powodowie wezwali pozwanego do zapłaty kwoty 4 209,78 złotych, w terminie 3 dni, od daty otrzymania wezwania.

Sąd Rejonowy wskazał, że w świetle zgromadzonego materiału dowodowego roszczenie powoda nie zasługuje na uwzględnienie.

Bezspornym było, iż należący do cedenta samochód został uszkodzony, a odpowiedzialność za poniesioną z tego tytułu szkodę ponosi pozwany z tytułu zawartej ze sprawcą umowy ubezpieczenia OC. Niekwestionowane jest także to, iż pozwany wypłacił odszkodowanie w łącznej kwocie 3 957,78 złotych.

Istota sporu sprowadzała się do rozstrzygnięcia, czy powodowie mogą domagać się różnicy pomiędzy kwotą wypłaconą przez pozwanego a kwotą ustaloną w kosztorysie sporządzonym na ich zlecenie a także czy mogą domagać się zwrotu kosztów zleconego kosztorysu.

W ocenie Sądu I instancji przedstawiona przez powoda metoda kosztorysowa nie wchodzi w grę w niniejszej sprawie. Poszkodowany sam naprawiał pojazd – a w każdym razie nie przedstawił żadnych dowodów dotyczących jego naprawy w warsztacie naprawczym (kosztów naprawy, faktur, rachunków). Ponieważ powodowie nie wykazali, jakie byłyby celowe i ekonomicznie uzasadnione wydatki poniesione w celu przywrócenia poprzedniego stanu samochodu, to w ocenie Sądu I instancji, niezasadnym byłoby dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Opinia taka miałaby charakter hipotetyczny, kosztorysowy, co jest jak wyżej wskazano, wyłączone w sytuacji samodzielnej naprawy pojazdu. Powód nie przedstawił pomimo wezwania sądu żadnych dowodów na okoliczność gdzie pojazd był naprawiany aby umożliwić dopuszczenie przez sąd dowodu z opinii biegłego na okoliczność rzeczywistych kosztów naprawy samochodu i konieczności ich poniesienia przez poszkodowanego a więc na okoliczność szkody jaką poniósł.

Wobec dokonania naprawy pojazdu a więc sytuacji, która wyklucza zastosowanie do wyliczenia odszkodowania metody kosztorysowej z przyczyn opisanych wyżej, do rozważenia w przedmiotowej sprawie byłoby ustalenie odszkodowania wskazaną wyżej metoda dyferencyjną poprzez porównanie wartości naprawionego pojazdu do jego wartości przed szkodą. Powód jednak nie zgłosił takiego wniosku a sąd nie miał podstaw do dopuszczenia takiego dowodu z urzędu.

Wobec powyższego Sąd Rejonowy powództwo oddalił.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli powodowie zarzucając:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

- art. 361 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że poszkodowanemu należy się odszkodowanie w wysokości poniesionych kosztów naprawy a nie szkody jaką poniósł tj. kosztów przywrócenia stanu auta do stanu z przed zdarzenia;

- art. 361 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 822 § 1 i 2 k.c. sprzeciwiające się zasadzie pełnej rekompensaty szkody w ten sposób, że Sąd uznał, iż szkoda jaka poniósł poszkodowany nie odpowiada kwocie jaka jest niezbędna do przywrócenia auta z przed zdarzenia, a odpowiada kwocie jaką poszkodowany uścił za naprawę auta;

- art. 8241 §1 k.c. poprzez jego zastosowanie i przyjęcie, że wypocenie odszkodowania określonego na podstawie metody kosztorysowej w przedmiotowej sprawie skutkowało by wypłaceniem odszkodowania przewyższającego poniesioną szkodę;

2. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj.:

- art. 278 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i to pomimo zgłoszenia na posiedzeniu w dniu 10 sierpnia 2016r. w trybie art. 162 k.p.c. zastrzeżenia do protokołu w sytuacji gdy przeprowadzenie dowodu jest w niniejszej sprawie konieczne dla określenia wysokości szkody jaka poniósł poszkodowany w związku z przedmiotowym zdarzeniem.

W konkluzji skarżący wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie oraz o zasądzenie od pozwanej na rzecz powodów kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego powodów według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja powodów jest uzasadniona, zarówno w zakresie zarzutów dotyczących naruszenia prawa materialnego jak i wskazanych uchybień proceduralnych, co skutkowało koniecznością uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W ocenie Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie doszło przede wszystkim do nierozpoznania istoty sprawy w rozumieniu art. 386 § 2 k.p.c. W orzecznictwie przyjmuje się, że do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy Sąd pierwszej instancji w rozstrzygnięciu nie odniósł się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony, bezpodstawnie przyjmując, że nie istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie (zob. m. in. postanowienia: z dnia 23 września 1998r., II CKN 897/97, OSNC 1999, nr 1, poz. 22; z dnia 15 lipca 1998r., II CKN 838/97, niepubl.; z dnia 3 lutego 1999r., III CKN 151/98, niepubl. oraz wyroki: z dnia 12 lutego 2002r., I CKN 486/00, OSP 2003 nr 3, poz. 36; z dnia 21 października 2005r., III CK 161/05). Podkreśla się jednak, że nie chodzi tu o niedokładności postępowania, polegające na tym, że Sąd pierwszej instancji nie wziął pod rozwagę wszystkich dowodów, które mogły służyć do należytego rozpoznania sprawy lub nie rozważył wszystkich okoliczności (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011r., III CSK 330/10, niepubl.). Co do zasady zatem przez pojęcie „nierozpoznanie istoty sprawy” należy rozumieć nierozstrzygnięcie żądań stron, czyli niezalatwienie przedmiotu sporu. Wykładnia językowa, systemowa i funkcjonalna tego zwrotu pozwala na przyjęcie, że wszelkie inne wady rozstrzygnięcia, dotyczące naruszeń prawa materialnego, czy też procesowego (poza nieważnością postępowania i nieprzeprowadzeniem postępowania dowodowego w całości) nie uzasadniają uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Oceny, czy sąd pierwszej instancji rozpoznał istotę sprawy, dokonuje się na podstawie analizy żądań pozwu i przepisów prawa materialnego stanowiących podstawę rozstrzygnięcia, nie zaś na podstawie ewentualnych wad postępowania, czy błędów w związku z subsumpcją ustalonych faktów pod

normę materialnoprawną. Podkreślenia jednakże wymagało, iż do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi w sytuacji nierozpoznanie istoty sporu, w rozumieniu art. 386 § 4 k.p.c., zachodzi wówczas, gdy sąd nie rozpoznał zgłoszonego roszczenia, tzn. nie ustalił okoliczności faktycznych wskazywanych w pozwie oraz nie odniósł się do podstawy prawnej roszczenia (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2016 r., I CZ 37/16, LEX nr 2103705). Przez nierozpoznanie istoty sprawy należy rozumieć niezbadanie podstawy merytorycznej dochodzonego roszczenia. O takiej zaś sytuacji należy mówić, jeżeli w pierwszej instancji – na skutek błędnej koncepcji prawnej rozstrzygnięcia sprawy – nie poczyniono żadnych (jakichkolwiek) ustaleń faktycznych w celu rozpoznania spornego stosunku (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 19 maja 2016 r., I ACa 736/15, LEX nr 2087803).

Jak prawidłowo wskazał Sąd Rejonowy istota sporu w niniejszej sprawie dotyczyła przede wszystkim wysokości szkody z tytułu naprawy uszkodzonego pojazdu. Jednakże Sąd ten wskazanej przez siebie istoty sporu w tym zakresie nie zbadał, albowiem nie ustalił okoliczności faktycznych wskazywanych w pozwie niezbędnych do rozstrzygnięcia oraz nie odniósł się do podstawy prawnej roszczenia. Podstawą oddalenia powództwa, niejako a limine, bez czynienia dalszych ustaleń było przyjęcie przez Sąd I instancji założenia, że skoro przedmiotowy pojazd został przez poszkodowanego naprawiony, to dalsze domaganie się zapłaty kosztów restytucji przez ubezpieczyciela jest wyłączone wobec następczej niemożliwości przywrócenia rzeczy do stanu poprzedniego. Sąd tym samym wykluczył na obecnym etapie naprawienie szkody przez pozwaną tzw. metodą kosztorysową. Punktem wyjścia w rozumowaniu Sądu było zatem ustalenie, że uszkodzony pojazd został już poddany pełnej restytucji (vide: str. 3 uzasadnienia). Nie budzi wątpliwości, że o przywróceniu pojazdu do stanu sprzed zdarzenia można mówić jedynie wtedy, gdy stan pojazdu po naprawie, pod każdym względem: technicznym, zdolności użytkowej, części składowych, trwałości, wyglądu estetycznego odpowiada stanowi tegoż pojazdu sprzed wypadku. Rzecz bowiem uznaje się za naprawioną, gdy jej stan nie odbiega od stanu sprzed wyrządzenia szkody (por. np. wyrok SA w Łodzi z dnia 10.11.1992 r., I ACr 410/92). Ustalenie co do restytucji pojazdu poczynione przez Sąd I instancji jest - w ocenie Sądu Okręgowego - ustaleniem dowolnym. Fakt naprawy nie tylko nie został podniesiony ani przyznany przez powoda w toku procesu, lecz przeciwnie, powód twierdził, że przyznana przez pozwaną kwota odszkodowania w postępowaniu likwidacyjnym nie umożliwiła przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego i wykazywał to twierdzenie dowodem z opinii biegłego (vide: punkt 6 petitum pozwu). Tymczasem Sąd Rejonowy, pomijając ten dowód przy braku zgodnych twierdzeń stron w tym zakresie, pozbawił się w ogóle możliwości procesowego ustalenia faktu naprawy pojazdu, gdyż nie wynika to z żadnego dokumentu będącego podstawą przyjętego stanu faktycznego.

Ustalenie czy pojazd który został uszkodzony i był poddawany naprawie został przywrócony do stanu poprzedniego, tj. stanu sprzed wypadku, wymaga zasięgnięcia wiadomości specjalnych z zakresu mechaniki samochodowej, o co zresztą wnosili obie strony. Tylko bowiem biegły z tej dziedziny jest w stanie ocenić czy ewentualna naprawa pojazdu doprowadziła go do takiego stanu technicznego, jaki istniał przed zdarzeniem wywołującym szkodę. Dopiero po jednoznacznym ustaleniu powyższej kwestii Sąd I instancji, opierając się na przyjętym przez siebie sposobie rozumowania, mógł przejść do oceny zasadności domagania się przez powoda naprawienia szkody tzw. metodą kosztorysową po ewentualnym przywróceniu pojazdu do poprzedniego stanu.

Odnosząc się do tego ostatniego zagadnienia należy jednakże zauważyć, że Sąd Rejonowy prawidłowo przytaczając mające zastosowanie w sprawie przepisy prawa materialnego dokonał błędnej ich wykładni, sprzecznej również z utrwalonym orzecnictwem. Na jego tle jednolicie przyjmowanym jest bowiem, iż roszczenie o świadczenia należne od ubezpieczyciela w ramach ustawowego ubezpieczenia komunikacyjnego odpowiedzialności cywilnej (OC) z tytułu kosztów przywrócenia uszkodzonego pojazdu do stanu pierwotnego jest wymagalne niezależnie od tego, czy naprawa została już dokonana, wysokość świadczeń obliczać należy na podstawie ustaleń co do zakresu uszkodzeń i technicznie uzasadnionych sposobów naprawy, przy przyjęciu przewidzianych kosztów niezbędnych materiałów i robocizny według cen z daty ich ustalenia. Naprawa pojazdu przed uzyskaniem świadczeń od ubezpieczyciela i jej faktyczny zakres nie ma zasadniczego wpływu na powyższy sposób ustalenia ich wysokości (vide: wyrok SN z dnia 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88; LEX nr 8894). Sąd Najwyższy w powołanym wyroku skrytykował jednocześnie uzależnianie wypłaty należności od faktycznego dokonania naprawy i udokumentowania jej kosztów wskazując, iż „sytuacja poszkodowanego uprawnionego do świadczeń od (...) nie powinna być w tym zakresie

mniej korzystna niż poszkodowanego dochodzącego naprawienia szkody przez przywrócenie etapu poprzedniego bezpośrednio od sprawcy. W tym ostatnim wypadku - jeżeli sprawca sam szkody nie naprawi - poszkodowany uprawniony jest do wykonania zastępczego i otrzymania niezbędnej na ten cel sumy (art. 1049 § 1 k.p.c.). Sumę taką przyznaje się na podstawie przewidywanych a nie poniesionych kosztów naprawy. Ponieważ - jak wyjaśniono wyżej - naprawienia szkody przez przywrócenie stanu poprzedniego rzeczy można od zakładu ubezpieczeń żądać tylko w formie pieniężnej - jako kosztów tego przywrócenia - odpowiednia kwota winna być przyznana niezależnie od tego, czy naprawy dokonano". Co więcej „zakładając zresztą dopuszczalność przyznawania kosztów remontu przed jego dokonaniem i bez potrzeby rozliczenia się z nich po wykonaniu naprawy - byłoby w sposób nieuzasadniony krzywdzące poszkodowanego stosowanie innych kryteriów rozliczeń tylko dlatego, że wykazując staranność i dysponując środkami finansowymi dokonał usunięcia uszkodzeń przed uzyskaniem omawianego odszkodowania.

Pogląd ten znajduje potwierdzenie również w nowszym orzecznictwie. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały 7 sędziów z dnia 17 maja 2007 r., III CZP 150/06; (OSNC 2007/10/144) potwierdzając dotychczasową linię orzeczniczą wskazał, iż dla powstania odpowiedzialności gwarancyjnej ubezpieczyciela istotne znaczenie ma fakt powstania szkody, a nie fakt jej naprawienia. Fakt naprawienia rzeczy (samochodu) nie ma też znaczenia dla określenia wysokości przysługującego poszkodowanemu odszkodowania ubezpieczeniowego, ponieważ wysokość ta powinna odpowiadać kosztom wyrównania uszczerbku, jaki pojawił się w majątku poszkodowanego po powstaniu wypadku komunikacyjnego, a więc – obiektywnym kosztem przywrócenia pojazdowi jego wartości sprzed wypadku. (...). Jak stwierdził Sąd Najwyższy w powołanej wyżej uchwale, metoda kosztorysowa ustalania odszkodowania komunikacyjnego zakłada z natury rzeczy posługiwanie się parametrami najbardziej zobiektywizowanymi z punktu widzenia obrotu gospodarczego (wykorzystanie części zamiennych i dokonanie usług niezbędnych do naprawy samochodu, tj. odtworzenia jego stanu technicznego przed powstaniem szkody; posługiwanie się cenami tych części i usług, które poszkodowany mógłby zapłacić w celu zapewniającym takiego odtworzenia). Chodzi tu zatem o odpowiednio zobiektywizowaną i dającą się zweryfikować symulację kosztów przyszłej, ewentualnej naprawy samochodu. Rzecz jasna, że ustalone odszkodowanie nie musiałyby zawsze pokrywać się z odszkodowaniem ustalonym w oparciu o indywidualnie sporządzone faktury. Różnice te mogą wynikać z różnych przyczyn, w tym m.in. z tego, czy przy naprawie wykorzystano części nowe, czy części używane, w jakim zakładzie naprawczym dokonywana będzie naprawa samochodu. Jeżeli jednak dopuszcza się możliwość stosowania w praktyce ubezpieczeniowej omawianej metody kosztorysowej w zakresie ustalania wysokości odszkodowania ubezpieczeniowego, a jednocześnie akcentuje to, że poszkodowany nie musi jednak dokonywać naprawy rzeczy (samochodu), należy liczyć się ze wspomnianymi, możliwymi rozbieżnościami w zakresie rozmiaru odszkodowania przy zastosowaniu obu metod jego ustalenia.

W świetle powyższych rozważań nieuprawnionym, w ocenie Sądu Okręgowego, było nakładanie na powoda obowiązku wykazania kosztów naprawy, ponieważ pozostaje to bez wpływu na dochodzone w niniejszym postępowaniu świadczenie. Natomiast zgromadzony materiał dowodowy pozwalałby na ocenę rzeczywistej wysokości odszkodowania jedynie po przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłego sądowego, o co – jak wskazano wyżej - wносиły obie strony postępowania.

Należy przy tym podkreślić, że nie zachodzi obowiązek prowadzenia przez sąd drugiej instancji prawie całego postępowania zmierzającego do wyjaśnienia rzeczywistej treści stosunków faktycznych i prawnych w sytuacji, gdy sąd pierwszej instancji zaniechał rozważenia poddanych przez strony pod osąd żądań i twierdzeń, jak również, gdy nie dokonał oceny przeprowadzonych dowodów i pominął mogące mieć wpływ na rozstrzygnięcie meritum sporu dowody zawnioskowane przez strony dla ustalenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Konieczne staje się wówczas wydanie orzeczenia przewidzianego w art. 386 § 4 k.p.c., ponieważ ocena po raz pierwszy poddanych przez strony pod osąd żądań i zarzutów oraz twierdzeń i dowodów zgłoszonych na ich poparcie, a następnie wydanie orzeczenia co do istoty sporu, ograniczyłyby merytoryczne rozpoznanie sprawy do jednej instancji. Podkreślić przy tym należy, że merytoryczny charakter postępowania odwoławczego, nie oznacza że sąd drugiej instancji pełni taką samą rolę, jak sąd orzekający w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, mimo że postępowanie apelacyjne jest postępowaniem merytorycznym, to nie można pomijać, że przede wszystkim ma charakter kontrolny. Rozstrzygnięcie

zatem po raz pierwszy określonych kwestii przez sąd apelacyjny, prowadzi do pozbawienia stron możliwości zgłoszenia ewentualnych zarzutów dopuszczalnych tylko w ramach zaskarżenia w toku postępowania dwuinstancyjnego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 11 sierpnia 2016 r., I ACa 272/16, LEX nr 2137085, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 13 maja 2016 r., I ACa 43/16, LEX nr 2061952).

Odnośnie zaś zarzutu dotyczącego uznania przez Sąd Rejonowy, że poszkodowany nie przeniósł na powoda w drodze umowy cesji wierzytelności w postaci kosztów sporządzenia opinii rzeczoznawcy i tym samym umowa ta nie stanowi podstawy do dochodzenia przez powoda tego roszczenia, to stanowisko takie nie może zostać zaakceptowane. W orzecznictwie prawo dochodzenia takiego roszczenia wraz z odszkodowawczym nie budzi wątpliwości. Już w wyroku z dnia 2 września 1975 r. (I CR 505/75, LEX nr 7747) Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż dokonana przed wszczęciem postępowania sądowego i poza zabezpieczeniem dowodów ekspertyza może być istotną przesłanką zasądzenia odszkodowania. W takim wypadku koszt ekspertyzy stanowi szkodę ulegającą naprawieniu (art. 361 k.c.). Powyższe potwierdza nowsze orzecznictwo, w tym uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 2004 r. (III CZP 24/04; OSNC 7-8/05, poz. 117) z oczywistym zastrzeżeniem, iż ocena ich zasadności, jak i innych kosztów powstałych w wyniku zdarzenia (por. uchwała z dnia 18 marca 1994 r., III CZP 25/94) musi być dokonana przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, a w szczególności uzależniona od ustalenia, czy zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy poniesieniem tego wydatku a wypadkiem, oraz czy poniesienie tego kosztu było obiektywnie uzasadnione i konieczne także w kontekście ułatwienia określenia prawidłowo konkretnego ubezpieczyciela, jak i ułatwienia zakładowi ubezpieczeń ustalenia okoliczności wypadku i rozmiarów szkody.

Zatem skoro uprawnienie to przysługiwałoby poszkodowanemu w celu dążenia pełnego naprawienia szkody, to przysługiwałoby ono również nabywcy wierzytelności, który zgodnie z art. 509 § 2 k.c. nabywa wraz z wierzytelnością wszelkie związane z nią prawa. Oddalenie roszczenia w tym zakresie tylko z tego powodu, że koszty te poniósł cesjonariusz jest więc bezpodstawne i musi ono zostać zweryfikowane przez Sąd jedynie pod kątem ich niezbędności dla rzeczywistego ustalenia rozmiaru szkody.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy powinien wziąć pod uwagę powyższe rozważania i dokonać oceny żądania powoda po przeprowadzeniu w całości postępowania dowodowego, a w szczególności dowodu z opinii wnioskowanego przez obie strony biegłego. Stosownie do wyniku tego postępowania ustali czy otrzymana przez cedenta kwota tytułem odszkodowania za naprawę pojazdu rekompensuje w pełni doznaną przez niego szkodę, skoro przywrócenie rzeczy uszkodzonej do stanu poprzedniego polega na doprowadzeniu jej do stanu używalności w takim zakresie, jaki istniał przed wyrządzeniem szkody.

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd Okręgowy na zasadzie art. 386 § 4 k.p.c. uchylił zaskarżone orzeczenie i przekazał sprawę Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania za obie instancje w trybie art. 108 § 2 k.p.c.